Rok. VI Nr. 316. Sosnowiec, czwartek 19 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 587; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

B. premjer Bartel o roli opozycji.

Dalszy ciąg procesu b. więźniów brzeskich.

WARSZAWA, 18. 11. (wł.) Dzisiejsza rozprawa stanowiła pewnego rodzaju sensację. Sala sądowa wypełniona była po brzegi publicznością, wśród której było wielu przedstawicieli sądownictwa, przybyło też wielu posłów itp.

Magnesem, który ściągnął tak licznе audytorjum były zeznania b. premjera Bartla. Aczkolwiek p. Bartel zeznawać miał po południu, przybył już do sądu o godz. 9-ej rano, interesując się przewodem sądowym.

Zeznania p. Bartla były spokojne, przemyślane i obliczone. Wywołały one duże wrażenie.

Pierwszy zeznawał świadek **Popiel**, prezes NPR. Świadek stwierdza, że N. P. R., ze względu na swą strukturę polityczną, oddawna już znalazła się w szeregach Centrolewu. Stanowisko NPR. szło zawsze po linji prawa

Następnie p. Popiel omówił obszernie dzieje gabinetów: **Świtalskiego, Bartla, Szymańskiego, Sławka itd.**, z kolei świadek przeszedł do historji zamachu bombowego, a następnie omówił sprawę wyrobu masek gazowych i **gen. Żymierskiego.**

Świadek oświadcza, że jest ofiarą przekonania, iż jest stronnikiem **gen. Sikorskiego.** Uważano go od maja za ekspozyturę tego generała na terenie sejmu.

Z kolei złożył zeznania b. premjer **Bartel.** Obrona zażądała zaprzysiężenia świadka. Na wstępie zaraz świadek prosi obronę, aby nie nazywała go premjerem, gdyż nim już nie jest, poczem przechodzi do skreślenia historji tworzenia się Centrolewu. Świadek nie zauważył specjalnych nastrojów rewolucyjnych wśród stronnictw opozycyjnych.

Gdy wzrosło napięcie, został wezwany listem odręcznym prez. Rzplitej i wówczas pod przymusem moralnym, przyjął misję tworzenia gabinetu.

Prasa przyjęła go rozmaicie. Najbardziej krzywo patrzała na jego misję PPS.

Widocznie dlatego, że nie zjednywał sobie stronnictw papką, ani czapką.

Największą troską świadka wtedy był budżet. Stronnictwa ustosunkowały się rozmaicie. Pan **Kornecki** np. nie chciał się zgodzić na obicie dachu blachą jednego z ministerjów i dopiero, gdy mu pokazałem dziury, przyznał mi słuszność.

Świadek w takiej opozycji nie widzi nic zdrożnego. Sam swego czasu atakował ostro ministrów jako poseł i dlatego atakowanie jego osoby nie obrażało go, ani nie zniechęcało.

Oskarżony Lieberman zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących sprawy Czechowicza. Pytania p. Liebermana trwają czas dłuższy.

Następnie świadek odpowiada na cały szereg pytań prokuratorów o zajściach krakowskich, Centrolewie, zamachu stanu, o oktrojowaniu konstytuacji itd.

Na zakończenie świadek stwierdza, że pojęcie dyktatury jest różne. Obecne, i poprzednie rządy nie były dyktatorskiemi.

Następnie zeznawali świadkowie **Rogószczak, Hauzner i prezydent Łodzi Ziemięcki.**

Adw. Berenson złożył sądowi zaświadczenia o chorobie **marsz. Daszyńskiego i sen. Limanowskiego,** którzy nie będą mogli złożyć zeznań.

Jutro składać będą zeznania **prof. Kulczycki i b. wojewoda Borkowski.**

W sobotę rozpoczną się wykłady na wyższych uczelniach.

WARSZAWA, 18. 11. (wł.) Rektorzy wyższych uczelni stolicy, wydali dziś do młodzieży odezwę, w której apelują do godności studentów, wierząc, że zajścia się nie powtórzą.

O godzinie 1 po poł., na bramach uczelni ukazały się zawiadomienia, że w sobotę wznowione zostaną normalne wykłady.

Na bramie politechniki widnieje ponadto dodatkowe rozporządzenie rektora, oznajmiające, że wstęp do uczelni będą mieli tylko ci studenci, którzy okażą się legitymacją.

Sen. Borah jako recydywista.

NOWE WYSTĄPIENIE W SPRAWIE „KORYTARZA POLSKIEGO".

NOWY JORK, 18. 11. — W dniu wczorajszym (wtorek) minister spraw zagranicznych, Stimson wydał w Waszyngtonie bankiet, na cześć Grandiego. Wzięli w nim udział członkowie gabinetu, ambasadorowie Francji i Niemiec oraz wybitne osobistości.

Rzeczowe rozmowy między Hooverem a Grandim rozpoczną się dopiero dziś wieczorem. Termin przesunięto ze względu na przeciążenie programu przyjęcia.

Znany publicysta amerykański, Hard (przyjaciel sen. Borah) wygłosił wczoraj przez radjo sprawozdanie ze swego spotkania z Grandim. Hard oświadczył, iż pierwszorzędną rolę w pertraktacjach odegra sen. Borah, który już zdążył poruszyć zagadnienie „korytarza polskiego".

PROTESTACYJNY STRAJK RZEŹNIKÓW PRZECIW KONKURENCJI BEKONIARNI W RADOMIU.

RADOM. 18. 11. — W dniu wczorajszym przystąpili do strajku wszyscy rzeźnicy w Radomiu, zamykając składy i sklepy.

Decyzja strajku protestacyjnego zapadła na zebraniu cechu, na którem rzeźnicy krytykowali ostro postępowanie miejscowej bekoniarni. Cech rzeźnicki w Radomiu stoi w obliczu ruiny, gdyż nie może wytrzymać konkurencji bekoniarni, która, korzystając z rozmaitych ulg, jako placówka eksportowa, zdołała opanować rynek miejscowy.

CZTEREJ ROBOTNICY PRZED SĄDEM.

Echa zamordowania fabrykanta.

ŁÓDŹ, 18. 11. — W sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko czterem robotnikom z Tomaszem Gildbergiem na czele, którzy oskarżeni byli o zamordowanie fabrykanta Perelmuttera w Szczeniowie pod Łodzią.

W wyniku zatargu na tle zapłaty za dni świąteczne robotnicy ci zostali wydaleni z pracy. Kiedyś wieczorem napadli na Perelmuttera i tak ciężko pobili go butelkami od piwa, że zmarł.

Sąd skazał Gildberga na 2 lata więzienia, trzech oskarżonych uniewinnił.

„PIĘCIOLATKA" EUROPEJSKIEJ UNJI CELNEJ.

Obniżenie ceł, wprowadzenie kontyngentu.

PARYŻ, 18. 11. Francuski komitet dla zbadania sprawy europejskiej unji celnej przyjął wczoraj za podstawę zrealizowania tej myśli expose generalnego delegata francuskiego, Lucjana Coqueta, opracowanego w formie planu pięcioletniego.

Plan ten przewiduje w swej ostatecznej formie obniżenie taryf celnych i wprowadzenie kontyngentów.

„Pięciolatka" celna wprowadzona ma być w życie w dwu etapach: pierwsze dwa lata poświęcone będą na stworzenie specjalnego urzędu statystycznego i kompesacyjno - arbitrażwego, w następnych trzech latach nastąpić ma zniesienie barjer celnych w myśl poleceń międzynarodowej komisji gospodarczej z 1927 r.

Delegacja komitetu przedstawi projekt ten Lavalowi, Briandowi i podsekretarzowi stanu Gignoux.

Japonja wstrzymała marsz wojsk na Cycykar.

Druga krwawa bitwa nad rzeką Nonni.

LONDYN, 18. 11 (wł.) — Generał Honyo wstrzymał pochód armji japońskiej na Cycykar, stosownie do rozkazu, otrzymanego z Tokio. Jednakże dalsze posiłki przybywają stale.

Ministerjum wojny zarekwirowało większość samolotów prywatnych i pasażerskich w Japonji.

Spodziewane jest, iż generał Maa ustąpi dobrowolnie z Cycykaru około 25 b. m. w myśl ultimatum otrzymanego od generała Honyo.

Nad rzeką Nonni sytuacja bez zmiany. Usiłowania kawalerji chińskiej ponownego obejścia prawego skrzydła unicestwiono. Japończycy stosując ataki eskadr powietrznych, niepokoją bezustannie tyły chińskie.

W niektórych okolicach Mandżurji nastąpiła pacyfikacja, bandy chunchuzów wytępiono, dzięki czemu japońskie oddziały wojskowe są ściągane do punktów strategicznych.

W Kirynie znajdują się zaledwie dwa bataljony piechoty.

Władze japońskie zarządziły konfiskatę zapasów złota, srebra i banknotów we wszystkich oddziałach chińskiego banku państwowego na terenie okupacji japońskiej.

Pieniądze są przewożone do Mukdenu i deponowane w skarbcu miejscowego oddziału banku państwa, który obecnie znajduje się pod zarządem japońskim.

Dziś o świcie nad rzeką Nonni rozegrała się krwawa bitwa między wojskami japońskiemi, a oddziałami chińskiemi, któremi dowodził generał Maa.

Bitwa przyniosła chińczykom sromotną klęskę. Wojska zostały zdziesiątkowane i wyparte daleko poza zajmowaną uprzednio pozycję.

Po obu stronach jest znaczna liczba zabitych i rannych. Duże straty w ludziach poniosły wojska chińskie.

Strajk tramwajowy w stolicy trwa nadal.

WARSZAWA, 18. 11. (wł.) Sytuacja strajkowa w Warszawie w dalszym ciągu jest niewyraźna. Tramwaje dzisiaj strajkowały w dalszym ciągu. Kursowały tylko częściowo autobusy miejskie. Związki pracownicze wysunęły cały szereg dodatkowych żądań, aczkolwiek umowa, akceptująca postulaty pracowników, została przez magistrat z ministerjum pracy podpisana.

Prawdopodobnie, o ile nie wypłyną nowe zadrażnienia, strajk skończy się jutro rano.

Schwytanie dynamitowego „terorysty"

ŁÓDŹ, 18. 11. (wł.) Prezes towarzystwa akc. handlu włókienniczego, p. Horak otrzymał z Berlina list polecony od jakiejś organizacji terorystycznej, która groziła mu zamachem dynamitowym, o ile nie złoży 2 tys. dolarów.

O zgodzie p. Horak zawiadomić miał terorystów ogłoszeniem w piśmie niemieckiem. Fabrykant zwrócił się o radę do policji, która poradziła mu dać odpowiedź w gazecie. Dzsiaj zgłosił się posłaniec z listem po odbiór dwuch tysięcy dolarów. Po ponownem skomunikowaniu się z policją, przemysłowiec odpisał, iż prosi nieznajomego o zatelefonowanie, gdzie i kiedy będzie mu można wręczyć pieniądze.

Istotnie o godz. 5-ej popoł. odezwał się telefon, połączona policja wszakże natychmiast została zawiadomiono skąd prowadzona jest rozmowa. Do jednej z kawiarni udali się wywiadowcy, gdzie aresztowali niejakiego Ernesta Hochmana, b. majstra z przędzalni.

Wpadł on na pomysł wyłudzenia w ten sposób pieniedzy.

W OBRONIE STAREGO PREZYDENTA.

Krwawa strzelanina w Limie.

NOWY JORK, 18 11. — Z Peru nadchodzą wiadomości o dramatycznem zajściu na ulicach stolicy tego kraju, Limy.

Podczas przewożenia do szpitala chorego ekspreyzdenta Leguia, który czas dłuższy przebywał w więzieniu, publiczność zgotowała mu owację. Karetkę zatrzymano, otworzono drzwi, a damy z towarzystwa usiłowały wręczyć choremu prezydentowi kwiaty.

Policja dała salwę do tłumu. Siedem osób padło trupem, kilkanaście jest rannych.

KRWAWE ZAJŚCIE NA POGRANICZU SOWIECKIEM.

WILNO, 18. 11. (w.) Na pograniczu Sowieckiem doszło dziś do krwawych rozruchów. Chłopi jednej z wsi, w liczbie około 700 napadli na korespondentów pism sowieckich. Wywiązała się zacięta walka, która zakończyła się tragicznie dla dziennikarzy. Trzej korespondenci zostali na miejscu zabici, kilku jest ciężko rannych.

Na miejsce krwawego napadu przybyły oddziały G. P. U., które dokonały licznych aresztowań.

— o —

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE BRIANDA podczas obrad w izbie deputowanych.

PARYŻ, 18. 11 (wl.) Podczas obrad w izbie deputowanych, zasłabł nagle Briand.

Powstało zamieszanie, które wkrótce udzieliło się wszystkim obecnym. Obrady przerwano. Jeden z posłów - lekarzy podszedł do Brianda i zajął się chorym.

Sprowadzeni lekarze stwierdzili atak sercowy. Jakkolwiek stan Brianda nie budzi większych obaw, tem niemniej jednak chory będzie musiał przerwać dotychczasowe zajęcia i poddać się kuracji.

— o —

MASOWE ARESZTOWANIA KSIĘŻY w republikańskiej Hiszpanji.

MADRYT, 18. 11. — Korzystając z wykrycia spisku antyrepublikańskiego sfery rządowe wznowiły teror wobec duchowieństwa. We wszystkich miastach Hiszpanji odbywają się masowe aresztowania księży. Niektóre wiejskie kościółki musiano zamknąć wobec uwięzienia proboszczów.

Prasa prorządowa twierdzi, że spisek monarchistyczny był zorganizowany tak szczegółowo, iż republika mogła się znaleść nad przepaścią. Niewiele brakowało, by na gmachach rządowych w Madrycie zawisły sztandary królewskie.

Socjaliści niemieccy a problem pomorski.

W berlińskiem czasopiśmie „Sozialistische Monatshefte“ ukazał się artykuł p. t. „Die Internationale Diskussion über polnischen Korridor“ (międzynarodowa dyskusja na temat korytarza polskiego) napisany przez Waltera Maasa. Artykuł ten mimo pewnych rażących błędów historycznych i poważnego traktowania i przez p. Maasa autorów zagranicznych, opłacanych przez propagandę niemiecką (np. Touchy, Martel, Korostowetz etc.) zasługuje mimo wszystko na uwagę, gdyż autor stara się kwestję Pomorza Polskiego naświetlić możliwie jak najobjektywniej.

Sprostujemy nasamprzód najważniejsze błędy historyczne socjalistycznego publicysty niemieckiego. P. Maas twierdzi, że już w roku 1772 istniała w Prusach Zachodnich i obwodzie nadnoteckim większość niemiecka tak, że zabranie tych ziem przez Prusy w r. 1772 było uzasadnione względami etnograficznemi. Na zbicie tego rodzaju „argumentu“ przytoczyć możemy mnóstwo przykładów, świadczących o tem, że Pomorze było rdzennie polskie zarówno w r. 1772, jak i po zgórą stuletniej „pracy“ germanizacyjnej, czego dowodem niemieckie spisy ludności z 1910 roku, wykazujące, iż w t. zw. „korytarzu“ mieszkało 55,7 proc. polaków. Co zaś tyczy się czasów przed pierwszym rozbiorem, to niechaj p. Maasowi wystarczy opinja Fryderyka II, który natychmiast po rozbiorze dn. 1.4. 1772 pisał do prezesa kamery zachodnio- pruskiej, iż „mieszkańcy szczególnie w województwie pomorskiem przeważnie są narodowości polskiej... Najpewniejszym środkiem, aby temu ludowi niewolniczemu („sklavische Leuten“) przyswoić lepsze zrozumienie rzeczy i obyczaje, będzie zawsze: pomieszczać ich z czasem z niemcami, choćby z początku tylko po 2 — 3 rodziny w każdej wsi osiedlić“.

Prostując również cyfrę niemców na Pomorzu (w chwili obecnej), którą p. Maas podaje jako 12 -- 15 proc. i przypominając, że źródła niemieckie, jak np. broszura „Deutsche Ostnot“, podaje tylko 11 proc. (w rzeczywistości liczba niemców na Pomorzu wynosi 9 proc.), zapoznajmy się z dalszemi wywodami niemieckiego autora. P. Maas pisze: „W każdym razie korytarz nie jest dzisiaj niemieckim obszarem językowym. Z tego należy sobie w Niemczech dobrze zdać sprawę“. Dalej autor przytacza cyfry, tyczące się transportu towarów przez „korytarz“ z zachodu na wschód (i odwrotnie) oraz z północy na południe (i odwrotnie) i wykazuje, że transporty w kierunku południowo-północnym wzrosły z 1603 (wagonów dziennie na 1 km. kolei) w r. 1925 na 4340 w r. 1929, podczas gdy transporty na linji, łączącej wschód z zachodem, wzrosły tylko z 1416 na 1895. Polska — stwierdza p. Maas — wydała 150 miljonów marek na budowę linji kolejowej do Gdyni. „Pieniądze na ten cel wydane byłyby zmarnowane gdyby kolej ta została przecięta polsko - niemiecką granicą celną“. Omawiając dalej budowę Gdyni i wykazując statystyczny jej rozwój, pisze p. Maas: „Czy można spodziewać się, że państwo, które swoje pieniądze wydało na budowę tego portu i tej linji kolejowej, odda zwyczajnie ten obszar!... a zresztą „kto lub co mogłoby Polskę zmusić do oddania Pomorza?“ Nadzieje na artykuł 19 paktu ligi uważa autor za nieuzasadnione, ponieważ art. 10 tegoż paktu gwarantuje członkom ligi poszanowanie integralności terytorjalnej. Wojna zaś zakończyłaby się zawieruchą ogólnoświatową. Przytaczając następnie głosy różnych rewizjonistów cytuje również p. Maas opinję antropogeografa niemieckiego Fryderyka Ratzel'a, który oświadczył, iż Polska, złożona tylko z zaboru rosyjskiego i austrjackiego, posiadałaby „położenie jak najniekorzystniejsze, jakie możnaby sobie w Europie wyobrazić z powodu odcięcia od morza i oddalenia od atlantyckiego brzegu Europy“. Dalej przytacza p. Maas opinje polskich socjalistów Stańczyka, Diamanda i Niedziałkowskiego przeciw rewizji granic, analizuje „techniczne“ próby rozwiązania „sprawy korytarza“, które uważa za pozbawione sensu, stwierdzając wreszcie, iż „polacy w ciągu 12 lat włączyli korytarz do swego organizmu gospodarczego i nie oddadzą go, a czas pracuje przeciw niemcom. Rozrodczość niemców w korytarzu jest b. ograniczona, a obszar ten dzięki reformie rolnej i kolonizacji stawać się będzie coraz bardziej polskim. Jedynie przez wojnę terytorjum to może być odzyskane“.

Jakież tedy rozwiązanie zaleca p. Maas, skoro nie wierzy w pokojowy „zwrot“ korytarza“, a wojny, jako socjalista nie pragnie? „Dla korytarza — konkluduje autor — nie istnieje żadne izolowane rozwiązanie ani polskie, ani niemieckie, możliwe jest tylko rozwiązanie ogólnoeuropejskie“, w którem nie może brać udziału również Ameryka. P. Maas ma mianowicie na myśli coś w rodzaju Paneuropy, lub unji europejskiej. „Na wyższej płaszczyźnie europejskiej, niesprawiedliwie podzielone ziemie niemieckie znowu zostały połączone bez równoczesnego ograniczenia żywotnych interesów polskich. Ale odpowiedź na kwestję korytarzowa — kończy p. Maas — nie może być rozumiana w tym sensie, że rozwiązanie sprawy korytarza nastąpić musi przed pogodzeniem Europy. Rozwiązanie to natomiast będzie wynikiem i skutkiem tego pogodzenia“.

Tylko za dolary!

NOWE HASŁO SOWIETÓW.

Rząd sowiecki potrzebuje gwałtownie walut zagranicznych koniecznych dla zaspokojenia zobowiązań bieżących. Wszelkie metody są dobre. Bobi się wyłomy nawet w zasadach życia komunistycznego.

Jedną z oryginalności wielkich miast sowieckich są sklepy t. zw. „Torgsin“, organizacji mającej za zadanie pompowanie walut zagranicznych.

Do niedawna sklepy „Torgsin“ były przeznaczone tylko i wyłącznie dla obcokrajowców. Obywatele sowieccy nie mieli dostępu do tych uprzywilejowanych sklepów, w których można otrzymać najlepsze gatunkowo towary i w każdej ilości, ale tylko za... dolary.

Rząd zauważył jednakże, że poszczególni obywatele sowieccy otrzymują od czasu do czasu waluty zagraniczne. Pragnąc wydobyć je otworzono obecnie dostęp do sklepów „Torgsin“ równie i obywatelom sowieckim.

Zaprowadzono także ważne udogodnienia. Obywatele sowieccy otrzymujący z zagranicy pieniądze (oczywiście nie w czerwońcach), mogą je odbierać za pośrednictwem „Torgsin“, który wypłaca przesyłki w rublach ale z tem zastrzeżeniem, że obywatelowi posiadającemu „konto“ w „Torgsin“ wolno czynić zakupy w uprzywilejowanych sklepach, gdzie wszystkie towary są w dobrym gatunku, sprzedawane są w każdej ilości i trzykrotnie, lub czterokrotnie taniej niż w innych sklepach.

„Torgsin“ przeznaczona dotychczas tylko i wyłącznie dla turystów zagranicznych i przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, stały się teraz oazą marzeń dla obywateli sowieckich nie mających kontakt finansowego z zagranicą.

„Torgsiny“ znajdują się dotychczas w 24 większych miastach, portowych, dokąd zawijają okręty zagraniczne.

A szerokie rzesze obywateli sowieckich, mających do dyspozycji tylko sponiewierane czerwońca kilkakrotnie tańszego zagranicą niż w kraju, muszą się patrzeć na dobre rzeczy zgromadzone w sklepach „Torgsinu“ przez szyby.

Obniżenie płacy wysokich dygnitarzy państwowych w Czechosłowacji.

OBNIŻONA BĘDZIE PŁACA PREZYDENTA REPUBLIKI, MINISTRÓW, POSŁÓW I SENATORÓW.

W ramach nowych zarządzeń oszczędnościowych obniżone będą płace wysokich dygnitarzy państwowych. Prezydent republiki T. G. Masaryk już przed niedawnem zaproponował, aby jego płaca została obniżona, a prezydent ministrów F. Udrzal już w swem ekspose budżetowem zaznaczył, że w razie konieczności obniżone zostaną płace ministrów i posłów. Rząd czechosłowacki nie chce przystąpić do obniżenia płac urzędników państwowych. Czynniki rządowe są zdania, że dochody urzędników państwowych nie są zbyt wysokie i jakakolwiek ich obniżka oznaczałaby obniżenie ich poziomu życiowego, osłabienie zdolności kupna i przedsiębiorczości w państwie, co przyczyniłoby się do dalszego wzrostu bezrobocia. W takim wypadku państwo by nic nie zaoszczędziło, a przeciwnie wzrosłyby wydatki.

Natomiast obniżono dochody wyższych dygnitarzy tymczasowo na dwa lata. Płaca prezydenta republiki obniżona została o 25 proc., płaca prezydenta ministrów o 19 proc., płace ministrów o 12 proc. i płace posłów i senatorów o 10 proc.

Co to jest martwy sezon w bezrobociu?

W związku z oświadczeniem ministra pracy i opieki społecznej, iż w r. b. będzie uchylony „sezon martwy“ dla robotników sezonowych, należy wyjaśnić, że art. 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 1-7-1924 r. ustala, że robotnicy sezonowi, których praca normalna trwa krócej niż 10 miesięcy w roku, nie posiadają prawa do świadczeń zabezpieczeniowych w okresie sezonów martwych, t. j. od 15 grudnia do 1 marca. Do kategorji robotników sezonowych należą robotnicy budowlani, ziemni, brukarscy, zatrudnieni w żegludze śródlądowej i przy spławie, w cegielniach, czynnych normalnie krócej, niż przez 10 miesięcy w ciągu roku.

Minister pracy i opieki społecznej na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia, w porozumieniu z min. skarbu oraz przemysłu i handlu, ma prawo uchylić na czas trwania sezonu martwego moc powyższego przepisu w stosunku do poszczególnych kategorji robotników sezonowych i poszczególnych miejscowości. Po ukazaniu się takiego rozporządzenia, bezrobotny robotnik nabywa prawa do zasiłku z funduszu bezrobocia po 10 dniach od dnia zarejestrowania się w P. U. P. i pobiera zasiłek w ciągu 6 tygodni podczas sezonu martwego.

Oczekiwane zarządzenie ma objąć teren całego państwa i prawdopodobnie wszystkie wymienione wyżej kategorje bezrobotnych robotników, t. j. około 75.000 bezrobotnych, którzy będą wtedy otrzymywali zasiłki z funduszu bezrobocia.

Nie zapominać o bezrobotnych pracownikach umysłowych!

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI NA SZARYM KOŃCU AKCJI RATUNKOWEJ.

Mówiąc o bezrobociu i łagodzeniu jego skutków, ma się zazwyczaj na myśli masy robotnicze. Dla nich głównie ściąga się fundusze, organizuje kuchnie, rozdawnictwo produktów i t. p., natomiast daleko na marginesie akcji ratunkowej stoją mniej liczni, mniej rzucający się w oczy,

bezrobotni pracownicy umysłowi.

Trzeba wejść między nich, by stanąć wobec tragedji niesłychanie przejmującej. Trzeba posłuchać ich opowiadań, by zrozumieć, że pod pozornie spokojną powierzchnią życia

rozgrywa się posępny dramat

Wyczerpawszy ustawowe zasiłki miesiącami całemi przymierają z rodzinami głodem. Idą na sprzedaż rzeczy najcenniejsze, a potem i te niezbędne. Codziennie studjują ogłoszenia o wolnych posadach, codziennie pukają do dziesiątków biur i codziennie wracają do domu z niczem.

Niema wolnych miejsc.

Nietylko nie przyjmuje się nikogo, lecz redukuje pozostały personel. A gdy gdzieś przypadkiem znajdzie się wolna posada, oblega ją tłum kandydatów, z których tylko jeden dobija do mety.

Rozpoczęta ostatnio przez komitet akcja pomocy bezrobotnym obejmuje wprawdzie i pracowników umysłowych. Wobec jednak całego szeregu formalności, jakie należy dopełnić, by otrzymać przedział środków żywności, —

niewielu bezrobotnych pracowników umysłowych korzysta z pomocy komitetu.

Wszczęta przez komitet akcja zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych również skierowana była głównie celem zdobycia pracy dla pracowników fizycznych. Tym razem zapomniano zupełnie o bezrobotnych pracownikach umysłowych. Na ostatniem dopiero posiedzeniu powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym w Zagłębiu zapadła uchwała, by akcją tą

objąć również i pracowników umysłowych.

Poza tem na terenie Zagłębia można zaobserwować ostatnio rzecz doprawdy dziwną. Cały szereg przedsiębiorstw przeprowadziło poważne redukcje wśród swych pracowników umysłowych. Na miejsca zredukowanych miano nie przyjmować nikogo. Tymczasem w krótkim czasie, przeważnie przedsiębiorstwa francuskie,

poczęły sprowadzać obcokrajowców na miejsce zredukowanych urzędników - polaków.

Władze nasze, zamiast w tym ciężkim czasie otoczyć należytą opieką pracowników umysłowych - polaków, z lekkiem sercem udzielają pozwoleń obcokrajowcom na dłuższy pobyt i pracę w Polsce.

Ta cicha tragedja, jaką przeżywa dziś bezrobotna inteligencja, powinna poruszyć społeczeństwo. Ludzi tych nie wolno pozostawiać własnemu losowi, lub traktować ich jako niepotrzebny balast społeczny. Dotychczasowy błąd w stosunku do tych ludzi powinien być jaknajspieszniej naprawiony.

KONCERT p. BOŻENY JAROŃSKIEJ i prof. STANISŁAWA FRYDBERGA

Miejski komitet dla spraw bezrobocia stara się wszelkiemi sposobami zdobyć jak najwięcej funduszów, któremi ratuje z rozpaczliwego stanu rzesze bezrobotnych.

Poniedziałkowy koncert w teatrze miejskim w Sosnowcu wykazał, że komitetowi nie chodziło tylko o zasilenie kasy, ale również o danie możności miłośnikom muzyki spędzenia wieczoru w prawdziwie artystycznej atmosferze.

Rewelacją wprost był śpiew p. Jarońskiej, która jak się okazuje, zbiera zupełnie zasłużone laury przy każdym swoim występie czy to w operze, czy na koncercie. Silny, dźwięczny, dobrze wyszkolony jej sopran liryczno - dramatyczny, należyte ujęcie i interpretacja śpiewanych przez nią kompozycyj, wdzięczna i ujmująca postać artystki wskazują na to, że przed p. Jarońską jasno rysuje się wspaniała przyszłość na drodze, którą sobie obrała.

Prof. Frydberg czarował wprost słuchaczy swoją piękną i świetną grą na skrzypcach.

Subtelny akompanjament prof. Lubricha dopełnił nadzwyczaj udatnej całości, nic też dziwnego, że artyści byli obdarzani rzęsistemi oklaskami rozentuzjazmowanej publiczności, która wypełniła salę po brzegi.

WIDZ.

Nadzór nad komisarzami spisowymi

Władze spisowe sprawować będą ogólny nadzór nad komisarzami, przeprowadzającymi drugi powszechny spis ludności.

W dniach przeprowadzania spisu, władze spisowe wyślą na poszczególne tereny spisu swych delegatów, którzy stwierdzą, czy spis jest rzeczywiście przeprowadzany i czy komisarze dokonywują go prawidłowo, zgodnie z obowiązującemi instrukcjami.

W niektórych okręgach wiejskich władze spisowe wydadzą polecenie, aby komisarzowi spisowemu w czasie dokonywania spisu towarzyszył sołtys lub jego zastępca.

Wydatna akcja komitetu pomocy bezrobotnym

377 WAGONÓW WĘGLA, 301 WAGONÓW KARTOFLI I 55 TON CUKRU DLA BEZROBOTNYCH WOJ. KIELECKIEGO.

Wbrew życzeniu opozycji, akcja pomocy bezrobotnym, zainicjowana przez rząd, przybrała realne kształty. Naczelny komitet przystąpił już do pracy pozytywnej. Pierwsze transporty węgla, kartofli i cukru już zostały rozesłane do komitetów wojewódzkich i powiatowych.

Jak się dowiadujemy, komitet wojewódzki w Kielcach otrzymał dla swych bezrobotnych **160 wagonów kartofli** z terenu województwa kieleckiego, ponadto otrzymał z woj. nowogródzkiego 54 wagony, z poznańskiego 30 wagonów, z tarnopolskiego 34 wagony, z pomorskiego 23 wagony.

Razem komitet wojewódzki w Kielcach otrzymał **dla swych bezrobotnych 301 wagonów kartofli.**

Pozatem konwencja węglowa przyznała dla komitetu wojewódzkiego w Kielcach **377 wagonów węgla,** oraz spodziewane jest nadejście **55 ton cukru.**

Wydatna ta akcja, zainicjowana przez rząd, jest wielkiem dobrodziejstwem dla szerokich rzesz ludności naszego województwa, która w miesiącach zimowych pozwoli im przetrwać najcięższy okres kryzysu.

Kupiectwo będzińskie domaga się

przywrócenia postojów pociągów pośpiesznych w Będzinie

Związek drobnych kupców w Będzinie, zwrócił się do izby przem. handlowej w Sosnowcu z memorjałem o przywrócenie postojów pociągów pośpiesznych w Będzinie.

Skasowanie postojów wpłynęło rzekomo ujemnie na dochody kolei i jest niewygodne dla mieszkańców miasta.

W memorjale kupcy będzińscy domagają się pozatem usprawnienia połączeń kolejowych z Górnym Śląskiem i przystosowania odpowiednio rozkładu jazdy.

Ponadto związek kupców stwierdza, że ilość pociągów do Katowic i z powrotem jest niewystarczająca i winna być zwiększona.

Echa listu otwartego inż. Kaźmierczaka do dra Drabarka w Zawierciu

SPRAWA W SĄDZIE OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Kilka miesięcy temu liczne komentarze wywołał umieszczony w „Expresie Zagłębia" list otwarty **inż. Stanisława Kaźmierczaka z Zawiercia,** który w ostrych słowach zaatakował lekarza kasy chorych w Zawierciu, **d-ra Drabarka.**

Artykuł ogólnie znanego w Zawierciu inżyniera, zarzucał d-rowi Drabarkowi, **że jako lekarz k. ch. „dopuścił się godnego napiętnowania czynu w stosunku do swej pacjentki", niejakiej Pelagji Przybylskiej** (służącej p. Kaźmierczaka), wypisując ją ze szpitala niezupełnie wyleczoną po ciężkiej chorobie, tak, iż o własnych siłach nie była zdolną wrócić do domu. Ponadto dr. Drabarek miał spowodować, **że rekonwalscentce nie zaliczono należnego jej zasiłku za czas choroby.**

Zarzuty, które spotkały się z różnemi uwagami miejscowego społeczeństwa, były przedmiotem wczorajszej **rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, na skutek skargi d-ra Drabarka.** Odpierając postawione zarzuty, dr. Drabarek wyjaśnił sądowi, że służąca p. Kaźmierczaka cierpiała tylko na lekki obrzęk stawu skokowego, a że przyjął ją do szpitala, ulegając jedynie prośbie p. Kaźmierczaka i zapewnieniom, że chora nie będzie miała w domu odpowiedniej opieki.

Po wyraźnej poprawie zdrowia w ciągu 20 dni przebywania w szpitalu, wypisał pacjentkę. Sprawa niezaliczenie zasiłku Przybylskiej, — według wyjaśnień d-ra Drabarka, przedstawia się inaczej.

Przybylska otrzymała należny jej **za pobyt w szpitalu 10 proc. zasiłek.**

W konkluzji swych wywodów dr. Drabarek prosił o surowe ukaranie autora listu, dopatrując się w treści jego listu otwartego podważenia zaufania do pełnienia przez niego obowiązków jako lekarza.

Trzygodzinna rozprawa zakończyła **się skazaniem inż. Kaźmierczaka na 200 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu,** sprawa zatem znajdzie się niewątpliwie na wokandzie sądu apelacyjnego.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 19 Czwartek	Dziś: Elżbiety Kr. Jutro: Feliksa i Walezjusza Wschód słońca: 7.01 Zachód słońca: 3.42

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 19 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Sytuacja obecna w rybactwie i środki zaradcze. 12.35. 7 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.45. Muzyka z płyt gramof. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert popoł. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Kwadrans lit. p. t. Korona Pawlickiego 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton muz. p. t. Prawda o Ryszardzie Wagnerze. 22.10. Koncert z Krakowa. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państwowego Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiad. sport. 23.00. Muzyka tan. z danc. „Adria".

KATOWICE.

Czwartek, 19 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.45. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Tr. z Warsz. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Koncert muzyki polskiej. 18.50 Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Śląsk jako teren turystyczny i sportowy. 19.40. Kom. harcerskie 19.45. Tr. z Warsz. 22.10. Koncert z Krak. 22.40. Tr. z Warsz. 22.55. Program na dz. nast. 23.00. Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. — „Śledztwo", które na poprzednich przedstawieniach **zyskało sobie pełne uznanie publiczności, dzięki trzymającej do końca w napięciu akcji, oraz ciekawemu konfliktowi psychologiczno - społecznemu, między twardym i surowym sędzią, a jego postępowym synem. W rolach głównych pp.: Brem, Horowicz, Relski** i reżyser sztuki **Szafrański.**

W sobotę premjera „Dobrej wróżki" Molnara, z p. Janną Sobotkowską na czele zespołu. Skrząca się humorem komedja ta niewątpliwie spotka się z takim samym entuzjazmem jak „Roxy".

W pełnych próbach potężne arcydzieło literatury polskiej „Róża" Stefana **Żeromskiego, dramat dziejowy,** osnuty na tle rewolucji 1905 roku.

Ogólna.

(o) **Przypomnienie obowiązku o prowadzeniu ksiąg płacy.** Organy kontrolne funduszu bezrobocia stwierdziły, że **wiele zakładów pracy nie prowadzi wykazów płacy, przewidzianych w rozporządzeniu ministra pracy i op. społ. z dnia 8.11.1928 r., co powoduje, iż fundusz bezrobocia napotyka na trudności** przy określaniu zarobków i ustaleniu **wysokości świadczeń dla bezrobotnych.**

Wobec powyższego główny inspektor pracy wydał do okręgowych i obwodowych inspektorów pracy zarządzenie z poleceniem, by na terenie podległych im okręgów i obwodów przepisy o prowadzeniu ksiąg płacy były ściśle przestrzegane.

(o) **Urzędowe bilety autobusowe obowiązują od 22 B .M.** Urzędowe bilety autobusowe, które wprowadzone miały być z dniem 15 b. m., obowiązywać będą dopiero z dniem 22 b. m.

W dniu wczorajszym ministerjum robót publicznych przekazało te bilety wszystkim urzędom wojewódzkim, które po rozsortowaniu ich, w dniu 19 b. m. rozpoczną sprzedaż biletów przedsiębiorcom autobusowym.

(o) **Lekkie zahamowanie przyrostu bezrobocia.** Według stanu z dnia 14 b. m., liczba bezrobotnych zarejestrowanych w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (7 b. m.) wykazuje wzrost bezrobocia o 127 osób.

Jest to stosunkowo nieznaczny wzrost bezrobocia, w ciągu poprzednich dwuch tygodni bezrobocie wzrastało kolejno o 2 do 3 tysięcy osób tygodniowo.

Z Kielc.

(k) **Gen. Osiński w Kielcach.** Onegdaj bawił w Kielcach w sprawach służbowych gen. Osiński, który spożył obiad w miejscowej restauracji „Bristol".

(k) **Niebezpieczeństwo powodzi w powiecie stopnickiem.** W Nowym Korczynie, pow. stopnickiego, stan wody na Wiśle podniósł się na 3 metry, przyczem woda wyszła z koryta i jest już przy wale ochronnym. Stan wody w dalszym ciągu przybiera i jest obawa, że woda wkrótce przerwie wały i zaleje okoliczne pola i do

(k) **Wyjaśnienie p. Holcmana.** Uprzejmie proszę o zamieszczenie sprostowania w związku z notatką z dn. 9.11 bm. treści następującej. Nie jest prawdą, jakobym uderzył p. Serwetnika w głowę, bądź też jakobym został ukarany przez sąd więzieniem.

Oświadczam, że z całą tą sprawą niemam nic wspólnego, gdyż Pan ten, który miał zajście z p. Serwetnikiem nie mieszka w Kielcach.

(k) **Pod kołami pociągu.** Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pod Kunowem, pow. opatowskiego, pociąg osobowy, zdążający ze Skarżyska do Ostrowca, najechał na jadącego jednokonnną furmanką mieszkańca wsi Prędocin, gm. Błaziny, pow. iłżeckiego. Koń został zabity, woźnica cudem uniknął śmierci.

(k) **Przywłaszczenie.** Zagajski Henryk, zam. w Kielcach przy ul. Śniadeckich nr. 4 zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że dnia 16 b. m. goniec Stanisław Niewadził, zatrudniony w jego firmie, miał powierzone sobie pieniądze na wykupienie przesyłek kolejowych na st. kol. Kielce, które nadeszły pod adresem firmy. Niewadził, wykupując przesyłki, nie wpłacił całkowitej należności, a obciążył rachunek na 500 zł., pieniądze zaś te przywłaszczył sobie.

(k) **Śmierć przy pracy.** Dwojewska Katarzyna, lat 46, zam. we wsi Dębno, gm. Słupia — Nowa, pow. kieleckiego, w czasie młócenia zboża młocarnią, wskutek własnej nieostrożności dostała się pod sztangę, ponosząc śmierć na miejscu.

(k) **Spóźniona skarga.** Marjanna oO pałka, zam. w Kielcach przy ulicy Spacerowej nr. 49, zameldowała, że dnia 11 lipca b. r. podczas prania u Józefa Szuby, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 13, u którego wówczas mieszkała, jako sublokatorka, syn Szuby, Mieczysław, lat 10, w czasie manipulowania rewolwerem ojca, postrzelił ją poniżej kręgosłupa, wskutek czego stała się częściowo niezdolną do pracy. O wypadku tym zaraz nie meldowała, gdyż nie zdaawła sogie sprawy, iż mogą nastąpić jakieś komplikacje.

Z Sosnowca.

(s) **Taneczny wieczorek towarzyski.** Klub młodzieży polskiej im. marsz. Piłsudskiego na Pogoni, urządza taneczny wieczorek towarzyski dla członków i zaproszonych gości, który odbędzie się w sobotę, dn. 21 bm. o godz. 8 wiecz. w sali angielskiej przy ul. Warszawskiej Nr. 22.

Z Będzina.

(b) **Nowy sposób oszustwa.** W ubiegły wtorek około godz. 8-ej wiecz. zgłosiła się na plebanję w Będzinie jakaś starsza kobieta, podająca się za Tarnowską i oświadczyła służącej, że przywiozła dla księdza produkty żywnościowe, które są do odebrania na stojącej na ulicy furmance. Po otrzymaniu pieniędzy 62 zł. 75 gr. (tak sobie wyliczyła) nieznajoma „kupcowa" zeszła wraz ze służącą na ulicę, do rzekomo stojącej tam furmanki z produktami. Kiedy obie kobiety znalazły się na ulicy, wówczas wyżej wspomniana „kupcowa" zmyliła czujność służącej i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Odroczenie rozprawy przeciwko „Expresowi Zagłębia" z oskarżenia p. Morgi.

Po kilkakroć odraczana sprawa przeciwko red. „Expresu Zagłębia", p. Monsiorskiemu, o „zniesławienie" w druku znanego z czasów wyborów do izby rzemieślniczej w Olkuszu w 1929 roku p. **Franciszka Morgi,** miała wczoraj w sądzie koręgowym w Sosnowcu ponowny termin.

Jak wiadomo, kandydatura p. Morgi spotkała się z niemałem zdumieniem społeczeństwa olkuskiego i spowodowała „Expres Zagłębia" do scharakteryzowania osoby kandydata.

Sprawa jednakże i tym razem została odroczona. Na wniosek bowiem pełnomocnika red. Monsiorskiego, **adw. Kuchty,** sąd zezwolił na złożenie odpisu wyroku skazującego Fr. Morgę na **12 lat więzienia za zabójstwo służącej w 1913 r. śp. Anny Gwóźdź,** który to wyrok znajduje się w aktach sądu grodzkiego w innej sprawie, dotyczącej p. Morgi.

Z działalności Z.Z.Z. w Niemcach

Jeszcze nie tak dawno, bo w zeszłym roku, placówka ZZZ. na Niemcach była przedmiotem drwin miejscowej opozycji, która wróżyła jej bliski upadek.

Tymczasem wbrew wszystkim przewidywaniom „proroków", robotnicy, którzy zrozumieli znaczenie tej placówki, poczęli tłumnie zapisywać się na członków.

Z. Z. Z. na Niemcach przeprowadził dotychczas cztery akcje wyborcze na kopalniach: **Kazimierz Juljusz i Jakób.** W ramach oddziału prowadzona jest czynna akcja pomocy bezrobotnym. W ostatnich czasach w inspektoracie pracy w Sosnowcu złożone zostały interwencje w sprawie pokrzywdzenia robotników przez dyrekcje kopalni.

Zorganizowana została sekcja kulturalno - oświatowa, którą kieruje **p. E. Kzempołuch.** Co piątek każdego tygodnia, w lokalu oddziału Z. Z. Z. **p. Datoń** wygłasza odczyty na tematy zagadnień robotniczych. Odczyty te cieszą się dużem powodzeniem.

Bibljotekę prowadzi **p. Milkar.** W niedługim czasie zorganizowana również zostanie sekcja kobieca. Sekcja teatralna, pod przewodnictwem **p. A. Pająka** objeżdża Zagłębie, zyskując sobie uznanie, jako najlepszy zespół amatorski w Zagłębiu.

Tak szybki rozwój placówki można jedynie wytłumaczyć zaufaniem społeczeństwa do bezpartyjnego Z. Z. Z. w Polsce, który nie polemizuje, ani nie uprawia polityki, a jedynie dąży i walczy o rozwój gospodarczy państwa i dobro mas proletarjackich.

Swietlica robotnicza w Porębie.

W dniu 15 b .m. przy Z. Z. Z. związku zawodowym metalowców w Porębie została otworzona świetlica i oddana do użytku związku i członków przez posła **inż. Sowińskiego,** który w dłuższem swem przemówieniu określił cele i zadania świetlic robotniczych. Protektorat nad świetlicą objęli posłowie **Konieczko i Sowiński** oraz gen. sekretarz obyw. **K. Bogner.** W imieniu p. starosty przemawiał inspektor samorządowy **p. Malanowicz,** który w serdecznych słowach powitał tę nową placówkę, życząc jej pomyślnego rozwoju. Przemawiali również delegaci **Strzelca, obyw. Szczepanik** i delegat BBWR. ob. **Menek.** W czasie przemówienia orkiestra miejscowa odegrała rotę Konopnickiej i hymn narodowy. Na zakończenie imieniem miejscowej organizacyj Z. Z. Z. przemawiał ob. **Lipczyński,** dziękując za przybycie i wzięcie udziału w uroczystości otwarcia świetlicy, władzom samorządowym, ob. posłowi, delegacjom i licznie zgromadzonek młodzieży oraz członkom. Okrzykiem na cześć prezydenta Ignacego Mościckiego i pierwszego marszałka Józefa Piłsudskiego zakończono uroczystość, która na długo zostanie w miłej pamięci.

Z zemsty zastrzelił dwoje małych dzieci.

Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu Edwarda Górskiego, zam. w Jerzowej Woli, pow. radomskiego który z zemsty osobistej usiłował zastrzelić z rewolweru Franciszka Mrożka.

Górski strzelał z podwórza przez szyby do mieszkania Mrożka. Kule rewolwerowe po wybiciu szyb ugodziły dwoje dzieci Mrożka, zabawiających się przy stole, które w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Dzieci mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarły wczoraj nie odzyskawszy przytomności.

Górski czynu swego dokonał po pijanemu.

Stanie on przed sądem doraźnym.

(b) **Podoficerowie rezerwy urządzają akademję.** Dnia 22, tj. w niedzielę, ku uczczeniu 13-ej rocznicy niepodległości, koło związku podoficerów rezerwy w Będzinie, urządza w lokalu własnym uroczystą akademję z bogato urozmaiconym programem.

Zarząd koła zaprasza na tę akademję pp. podoficerów, ich rodziny i sympatyków koła. Wejście bezpłatne. Początek o godz. 11-ej rano.

(b) **Ze związku strzeleckiego w Będzinie.** Dnia 15 bm. o godz. 11 rano odbyła się w lokalu związku strzeleckiego w Będzinie uroczysta akademja ku uczczeniu 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości. Zagaił akademję prezes inż. Kamiński. Niezwykle porywające przemówienie okolicznościowe wygłosił profesor Mieczysław Ocioszyński, przemówienie to, nacechowane wielką miłością Ojczyzny, wywarło silne wrażenie na słuchaczach.

Następnie wykonano szereg utworów muzycznych przez orkiestrę związku, pod dyrekcją Stanisławy Trzcionkówny. Deklamacje wypowiedziane przez strzelczynię ob. Chmielewską, strzelców: ob. Błaszczenko, Barbarowskiego, Borkowskiego, Godowskiego i Glińskiego nagrodzone zostały długo niemilknącemi oklaskami wypełnionej po brzegi sali związku. Na zakończenie odśpiewano „Brygadę" z towarzyszeniem orkiestry.

Orkiestrze zgotowano owację za przyczynienie się do uświetnienia uroczystości.

W akademji wzięli udział strzelczynie, strzelcy, delegacje związków: legjonistów, peowiaków, podoficerów rezerwy, obywatelskiej pracy kobiet i stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych.

Z Czeladzi.

(c) **Turniej szachowy na Saturnie.** Rozegrany z niezwykłem zainteresowaniem w ub. niedzielę turniej szachowy, między domem ludowym na Saturnie, a 43 drużyną harcerską w Milowicach, przyniósł zdecydowano zwycięstwo zespołowi domu ludowego, w stosunku 24:12 pkt.

(c) **Teatr sosnowiecki w Czeladzi.** W piątek teatr miejski wystąpi w Czeladzi i odegra niezwykle ciekawą sztukę A. Fajko **„Człowiek z teką".**

(c) **Wesele na G. Śląsku.** Staraniem domu ludowego na Saturnie, w nadchodzącą niedzielę, w sali klubu urzędników, teatr ludowy w Katowicach, pod kierunkiem prof. Ligonia, odegra cieszącą się dużem powodzeniem sztukę p. t. „Wesele na G. Śląsku".

Początek przedstawienia o godz. 7 wiecz.

(c) **Ładni sublokatorzy...** P. Bronisława Sołtysowa, Piaski (Borowa 116), przyjęła do siebie na mieszkanie, w charakterze sublokatorów dwie nieznane osoby, których nie zameldowała w magistracie, nie wiedząc dokładnie nawet jak się nazywają.

Tajemnicza para pomieszkała dwa miesiące i onegdaj bez śladu ulotniła się z mieszkania, zabierając p. S. 33 zł.

W dodatku policja zrobiła p. Sołtysowej protokuł za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

71.

— A co nie mówiłem? A co nie mówiłem! — wykrzyknął tryumfalnie pan Elphinstone. — Ja odrazu wiedziałem, że żona była w porządku i że miała powód, aby postąpić tak a nie inaczej.

— Jakim sposobem ten testament dostał się w ręce matki pani? — zapytał Maythorne.

— Zaraz opowiem — rzekła Sheila. — Panowie już wiedzą, że matka wyszła dwa razy późnym wieczorem i że ja drugiego wieczoru zeszłam nadół i zastałam ją w bibljotece, czytającą testament. Otóż mama powiedziała mi, że wracając tego wieczora do domu znalazła go na progu, w otwartych oszklonych drzwiach bibljoteki. Podniosła go więc i przeczytała i ja trafiłam właśnie na ten moment. Zastanawiające jest to, że pomimo późnej godziny oszklone drzwi od ogrodu były otwarte.

— Jasna rzecz! Jasna rzecz — mruczał Elphinstone. — Rozumie się. Ja odrazu powiedziałem. Ja odrazu powiedziałem.

Lecz trzej słuchacze nie powiedzieli ani słowa. Twarze ich pozostały niewzruszone i spojrzenia, jakie wymieniali między sobą, nie wyraziły ani ich uczuć, ani myśli. Tacy ludzie są jak sfinksy.

— Proszę, niech pani mówi dalej — rzekł Maythorne.

— Potem zaczęłam rozstrząsać z mamą wszelkie możliwe tej zagadki.

— Zagadki? — rzekł trochę nieprzytomnie ojczym.

— No, tak. Zagadki, w jaki sposób ten testament znalazł się w naszej bibljotece — odpowiedziała Sheila. — Ale jeszcze przedtem powiedziałam mamie, że uporczywe odmawianie wszelkich zeznań w zwązku z tym testamentem mogło ją narazić na niebezpieczne podejrzenie. Mama jest z natury strasznie dumna i uparta i nie znosi żadnego przymusu. Wiedzą panowie, co mi odpowiedziała? Że jej wszystko jedno, co kto o niej pomyśli. Potem zaczęliśmy się zastanawiać, kto mógł zamordować Mazaroffa. Ja byłam zdania, że testament musiał ukraść morderca. W trakcie tej rozmowy wspomniałam nawiasem o kryształowej broszce, znalezionej przez pana.

— A! — wykrzyknął Maythorne, ożywiając się. — Wspomniała pani o tej broszce! Dobrze. Bardzo dobrze.

— Mama wpadła w wielkie podniecenie i powiedziała, że musiał ją pan znaleźć na miejscu zbrodni...

— Dobrze zgadła — mruknął Maythorne.

—....i że wobec tego nie dziwi się, że ją pan zachował. Dalej powiedziała, że ojczym kupił jej dwie takie broszki w Szkocji — już dawno, ale że ich nigdy nie nosiła, bo były bardzo ciężkie i obciążały suknię. Jedną jeszcze ma, a drugą dała w prezencie — przed kilku laty...

— Komu? — zapytał skwapliwie Maythorne.

— Alicji — odpowiedziała Sheila, obrzucając nas wszystkich szybkiem spojrzeniem. — Usłyszawszy to, zrozumiałam, że to Alicja dopuściła się zabójstwa, że to ona zabiła i obrabowała Mazaroffa, że to ona zgubiła broszkę koło Skał Reivera i że to ona podrzuciła testament w naszej bibljotece. To ostatnie było z jej strony fatalną omyłką... Trudno mi wypowiedzieć, co się ze mną działo. A tymczasem ona — morderczyni — siedziała sobie spokojnie w sąsiednim pokoju i jadła kolację. Powiedziałam mamie, co mi przyszło do głowy i niewiele myśląc, wpadłam do garderoby, wciągnęłam Alicję do sypialni i rzuciłam jej w oczy oskarżeni

ROZDZIAŁ XXVII.

SCEPTYCZNY DETEKTYW.

Dwaj policjanci wydali pomruk zainteresowania i podziwu dla energji i odwagi dziewczyny, a Corkerdale, który siedział nawprost Sheili, trzasnął w palce i roześmiał się od ucha do ucha.

— W oczy jej pani powiedziała!? — wykrzyknął. — Prosto w oczy!? To mi się podoba! O! to mi się podoba!

— Prosto w oczy — potwierdziła Sheila. — Ale to jeszcze nie wszystko. Niech panowie słuchają dalej. W trakcie rozmowy z matką myślałam szybciej i intensywniej, niż kiedykolwiek w życiu. Przypomniałam sobie wszystko, co wiedziałam o Alicji Murdoch i jej rodzinie. Przypomniałam sobie wszystko, co wiedziałam o Mazaroffie, o ojcu i o jego życiu. Matka rzadko mi o nim wspominała, ale ja wiedziałam o nim więcej, niż ona przypuszczała. Dowiadywałam się dużo od starych ludzi, którzy lubią gawędzić o przeszłości. Wiedziałam, że mój ojciec, Andrzej Merchison, był dobrze znany w tamtych stronach jeszcze jako kawaler i że pochodził z dobrej, wpływowej rodziny.

d. c. n.

Epilog krwawego morderstwa w Grodźcu

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Ostatnia niedziela lipca b. r. zakończyła się w Grodźcu krwawem morderstwem. Grupa znanej w Grodźcu z wybryków młodzieży, w której rej wodzili 23-letni Kazimirze Błaszkiewicz (Konopnickiej 16) i 21-letni Stefan Jakóbiak, utartym zwyczajem spędzała dzień w jednej z restauracyj. Libacja przeciągnęła się do północy, a gdy nadeszła godzina zamykania lokali publicznych, towarzystwo przeniosło się do mieszkania jednego z uczestników, Józefa Nowaka.

Nie bacząc, że w głowach już wszystkim szumiało, pito dalej. Butelka szła za butelką. gdy raptem między Błaszkiewiczem, a Jakóbiakiem wynikła sprzeczka.

Kilka soczystych słów i w powietrzu rozległ się siarczysty policzek, wymierzony Błaszkiewiczowi przez Jakóbiaka.

Kompanowie podzielili się na dwa obozy. Chwytano, co było pod ręką. W powietrzu fruwały talerze, garnki i doniczki, a kiedy tych brakło, poczęto okładać się łopatkami od węgla.

Po kilkunastominutowej zażartej bójce, w której pokiereszowani zostali niemal wszyscy uczestnicy, mieszkanie przedstawiało nie dające się opisać pobojowisko. Jeden po drugim wysunął się, kryjąc się do domu, pozostał jedynie Błaszkiewicz, w którego mózgu poczęła nurtować chęć zemsty.

Otrząsnąwszy się z rozmyślań, pobiegł do domu, wyjął z szafy brzytwę i kurczowo ściskając ją w garści, ruszył przed siebie... Uszedł kilka kroków. mignęła mu sylwetka Jakóbiaka

W dwu susach Błaszkiewicz znalazł się przy nim.

W blasku księżyca mignęło ostrze. Jakóbiak, wydawszy przeraźliwy okrzyk, runął na ziemię. Ze strasznie rozpłatanego gardła bluznęła fontanna krwi. Zanim wezwano pomoc, Jakóbiak nie żył.

Wieść o krwawem morderstwie rozeszła się po całej okolicy lotem błyskawicy mimo późnej pory. Policja przystąpiła niezwłocznie do aresztowań, podczas których stał się jeszcze nieszczęśliwy wypadek.

Skoro bowiem policja zjawiła się u drzwi mieszkania Nowaka, Nowak w obawie przed aresztowaniem skoczył z pierwszego piętra i złamał nogę, doznając przytem ogólnych ciężkich obrażeń.

Krwawe morderstwo, zarówno jak kalectwo Nowaka, wywołało w Grodźcu niezmiernie silne wrażenie.

* * *

Wczoraj sala rozpraw sądu okręgowego w Sosnowcu mieściła większe niż zwykle audytorjum. Wezwani świadkowie, rodzina zamordowanego i liczna rzesza ciekawych, wypełniła salę po brzegi.

Na ławie oskarżonych zasiadł Błaszkiewicz, który zdradzał silne wzruszenie. W głęboko zapadniętych oczach ukazały się łzy skruchy...

Po trzygodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok. Trzy lata więzienia z pozbawieniem praw...

Obchód 13-lecia odzyskania niepodległości Polski w Żarkach.

Uroczystość tę rozpoczęto w Żarkach we wtorek, dnia 10 bm. dekorowaniem domów flagami i odznakami narodowemi. W ten sposób dnia 11 bm. czyli na właściwą rocznicę obchodu, już od samego rana nad każdym domem trzepotały sztandary, okna ozdobione były portretami: Kościuszki, Pułaskiego, księcia Józefa, Piłsudskiego, Hallera, Mościckiego i innych.

Tegoż dnia o godz. 9-ej w kościele parafjalnym odprawiona została uroczysta, śpiewana msza św. i modły za Ojczyznę przez proboszcza miejscowego, przew. ks. dziekana Al. Cugowskiego, a przepiękne, okolicznościowe kazanie wygłosił z ambony prefekt szkół powszechnych, ks. Marjan Jung.

Ponadto dzieci szkolne i młodzież odśpiewały odpowiednie pieśni pobożne i na zakończenie hymn „Boże coś Polskę“.

Wykształcona przez ks. prefekta Junga młodzież w sprawowaniu pobożnych praktyk głośnemi modłami i harmonijnym śpiewem, nietylko przemiłą niespodziankę zgotowała starszym, ale wzbudziła zdumienie i ogromnie nastrojowo podziałała na umysły zebranych. Na wszystkich też twarzach widać było bezmierną radość i zachwyt.

Słowa kazania, zaczynające się od słów poety: „Wszystko nam dałeś, co dać mogłoś, Panie“, świetnie dostosowane przez kaznodzieję do chwili, w tych właśnie rozpromienionych twarzach znalazły potwierdzenie, iż słuchacze zrozumieli, że otrzymując wolność z rąk Stwórcy, otrzymali największy skarb na świecie.

Po nabożeństwie rozeszli się wszyscy do domów, a wieczorem urządzono iluminację.

Mimo, iż dnia tego odbył się targ w miasteczku, uroczystość niemniej wypadła dobrze.

Bardzo wielu wieśniaków stało się mimowolnymi uczestnikami uroczystości. Na rok następny będą z nich z pewnością czynni uczestnicy.

Do godziny 10-ej rano było nakazane przez urząd gminy święto. Targ zaczął się dopiero po upływie tego terminu.

Jak się zachowywać wobec epidemji dyfterytu?

Obecne nasilenie epidemji dyfterytu wymaga zwrócenia szczególnie bacznej uwagi na niebezpieczeństwo. zagrażające przedewszystkiem naszej dziatwie i młodzieży szkolnej, jako że dyfteryt jest chorobą przeważnie dziecięcą, od lat dwuch do dwunastu mniej więcej.

Laseczník, wywołujący dyfteryt (po polsku: błonicę) należy do rodzaju bakteryj, których jad dociera do tkanek wszystkich organów naszego ustroju, wywołując częstokroć nader różnorodne i bardzo ciężkie ich zaburzenia. Na tem właśnie polega wielkie — pomimo wynalezienia surowicy przeciwbłonicznej — niebezpieczeństwo przebycia dyfterytu. Zarazki błonicy rozmnażają się przedewszystkiem na błonie śluzowej gardła oraz na migdałkach, które pokrywa szaro-białawy, typowy dla błonicy nalot Przy kaszlu, kichaniu, a nawet przy mówieniu, rozpryskuje czy rozpyla chory na błonicę dokoła siebie zarazki swojej choroby, które w ten sposób bezpośrednio dostają się przez nos czy przez jamę ustną do dróg oddechowych osób, znajdujących się w pobliżu pacjenta. Nadto zakażeniu błonicą ulegają również zwierzęta domowe, zwłaszcza koty, a także kury (wogóle drób), dlatego też bezwzględnie zakazywać należy dzieciom całowania i pieszczenia kotów.

Oprócz takich bezpośrednich źródeł zakażenia, jakiemi są sami chorzy na błonicę, doniosłą rolę w szerzeniu zarazy odgrywają przedmioty, pozostające w najbliższem zetknięciu z chorym: jak bielizna, szklanki, talerze, przedmioty służące do mycia i czesania, słowem wszystko, co ulega możliwości zanieczyszczenia wydzieliną błony śluzowej. Stąd zasadnicze wskazanie jaknajściślejszego izolowania chorych na błonicę, niedopuszczenia do nich nikogo oprócz lekarza i osoby pielęgnującej, nadto niewydawanie z pokoju pacjenta używanych przez niego przedmiotów bez uprzedniego dokładnego ich wymycia czy — o ile można — wydezynfekowania. Bieliznę osobistą i pościelową chorych, także ich ręczniki należy zawijać w papier i potem wrzucać do kotła czy garnka, w którym muszą być wygotowane.

Do szerzenia błonicy przyczyniają się w dużym stopniu jej roznosiciele, jakimi są pozostali członkowie rodziny, także domownicy chorych na błonicę, chociażby nawet sami nie przechodzili tej choroby. Stwierdzono na podstawie badań bakterjologicznych, że od 20 proc. do 50 proc. takich osób zupełnie zdrowych, ale pochodzących z otoczenia chorego, ma w gardle laseczniki błonicy. Dlatego też zdrowi członkowie rodziny chorego oraz wszyscy domownicy winni starannie płókać gardło lekkim środkiem dezynfekującym (na szklankę letniej wody przegotowanej łyżeczkę kwasu bornego albo wody utlenionej). Nadto lekarze szkolni winni przeprowadzać kilkakrotne przez pewien czas bakterjologiczne badanie wydzieliny gardłowej zdrowego rodzeństwa ucznia, który zapadł na błonicę, a także jego samego po powrocie do zdrowia i do szkoły, stwierdzono bowiem również, że błona śluzowa gardła ozdrowieńców po przebytej błonicy przez dłuższy czas wykazywała obecność laseczników tej choroby. Najbardziej zasadniczym środkiem zapobiegawczym jest podczas epidemji błonicy jaknajstaranniejsze płókanie jamy ustnej i gardzieli przez wszystkie dzieci bezpośrednio po ich przyjściu do szkoły, a także pilne baczenie na stan gardła dzieci w okresie epidemji błonicy.

Dla dobra samego chorego niesłychanie ważne jest możliwe najwcześniejsze stwierdzenie, czy mamy do czynienia w razie zaczerwienienia gardła i ogólnego przytem niedomagania dziecka — ze zwykłą anginą czy też z dyfterytem, który wymaga niezwłocznej interwencji lekarza, aby mógł on w porę jeszcze wstrzyknąć małemu pacjentowi przeciwbłoniczną surowicę. Pamiętajmy, że od wczesnego rozpoznania choroby i podjęcia w samym początku odpowiedniej z nią walki zależy opanowanie jej bez większej szkody dla organizmu dziecka.

Dr. S. C.

Z Dąbrowy.

(d) Kradzież swetrów. Do pracowni swetrów Dawida Turka, ul. 3-go maja 13, dostali się onegdaj złodzieje i skradli różnych swetrów na ogólną sumę 1600 zł.

(d) Zgwałcenie w domu noclegowym. 30-letnia Antonina Błachód, zamieszkała chwilowo w domu noclegowym w Dąbrowie, zameldowała w komisarjacie policji. że onegdaj wieczorem, kiedy miała się kłaść spać wtargnęło kilku mężczyzn i dopuściło się na niej gwałtu. O dokonanie tego gwałtu posądzeni są: M. Grondkowski, J. Bąk, A. Turek i W. Zaborski, przebywający obecnie w domu noclegowym. Wyżej wymienionych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Zawiercia.

(z) Związek bezrobotnych pracowników umysłowych. W ubiegły poniedziałek, w lokalu związku pracowników przemysłowych i handlowych odbyło się organizacyjne zebranie związku bezrobotnych pracowników umysłowych. Nowowybrany tymczasowy zarząd przedstawia się następująco: prezes — p. Kaźmierczak, wiceprezes — J. Bogdał, sekretarz — St. Kubik, zastępca sekretarza — Mędraszek, skarbnik — Kupczak, zastępca skarbnika — S. Glanowski, gospodarz — Jabłoński. Komisja rewizyjna: A. Tomaszewski i A. Jędrycha.

(z) O dojazd do ulic za fabryką „Zagłębie“. Do najbardziej upośledzonych dzielnic w mieście należy bezwątpienia dzielnica położona za fabryką „Zagłębie“. W dzielnicy tej mieści się około 40 domów mieszkalnych. Dojazd do tej dzielnicy odbywał się z ul. Towarowej przez prywatną drogę dr. Löwensteina, który przed paru laty zamknął ją, wobec czego ruch kołowy skierowano przez ulicę Żabią, nadkładając przeszło półtora kilometra drogi. Przed paru dniami, niejaki Wasek, uważając używaną obecnie jedyną do tej dzielnicy drogę za swoją własność, dla uniemożliwienia przejazdu porobił w niej przekopy, odcinając tem zupełnie całą tę nieszczęsną dzielnicę od miasta.

Magistrat swego czasu zamierzał połączyć tę dzielnicę z miastem, wykupując drogę od dr. Löwensteina, który żąda za nią zbyt wygórowaną cenę.

Zdaniem naszem należałoby raczej przejąć nieprawnie zagarniętą swego czasu drogę, biegnącą wzdłuż toru kolejowego przez pusty plac fabryki „Zagłębie“. Byłoby to znacznie tańsze i praktyczniejsze, gdyż otwarta zostałaby dla ruchu i ulica Towarowa.

(z) Nowe władze związku oficerów rezerwy. Na odbytem nadzwyczajnem walnem zebraniu związku oficerów rezerwy, dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został dr. Michnowski, sekretarzem — M. Belczyńskim, skarbnikiem — M. Majer, wiceprezesem — Miśniak, członkowie zarządu i zastępcy: inż. Cywicki, J. Berndt, dr. Drabarek i dr. Cudny.

(z) Repertuar kin. Kino „Uciecha“ — „Jeździec bez głowy“, trzecia i czwarta serja. Kino „Stella“ — „Parada miłości“.

Z Olkusza.

(ol) Kiepsko się zabawił i 600 zł. stracił. Obywatel powiatu chrzanowskiego, August Molla przybył do Olkusza aby zabawić się dobrze i tanio. Zapoznawszy się z panną Ireną K. i na jej propozycję wyjechał do pobliskiego Bolesławia. Tam zjadł z wybranką kolację zakrapianą obficie trunkiem i również na propozycję towarzyszki niezwłocznie wrócił z nią do Olkusza. Tu p. August natychmiast po zejściu z bryczki stwierdził brak 600 zł. i z rozpaczą zameldował o tem na posterunku. P. Irena zapiera się wszystkiego.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 18.11.

Warszawa dolar 8.88,5
W pryw. obrotach 8.89—8.89.25
Nowy Jork kabel 8.927
Holandja 358.8
Londyn 33.70 — 33.78
Paryż 34.96
Praga 26.43,5
Szwajcarja 173.95
Belgja 124.20
Gdańsk 173.95
Ruble złote 5 zł. 08 gr.
Marki niem. 211.00
Funty ang. 33.70

Tendencja dla walut słabsza.

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 18.11.

Bank Polski 110.00
4 proc. Poż. Inwent. 79.25
4 proc. Poż. Inwest. seryjna 84.25
6 proc. Poż. Dolarowa 61.00
8 proc. Poż. Budowl. 83.25
10 proc. Poż. Kolejowa 104.00
7 proc. Poż. Stabiliz. 59.50—62.00—65.50

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 18. 11.

Żyto 25.55 — 25.80
Pszenica 24.75 — 25.25
Owies 24.50 — 25.00
Mąka żytnia 37.00 — 38.00
Mąka pszenna 37.00 — 39.50
Siano luźne 4.25 — 4.50
Słoma 4.50 — 4.75
Słoma prasowana 5.50 — 6.00

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Jazda Srula na lokomotywie

STRASZLIWY KARAMBOL.

Przejazd kolejowy w Chełmie stał się widownią mrożącej krew w żyłach katastrofy.

Ze wsi wracał do domu furmanką zaprzężoną w jednego konia kupiec nabiału z Chełma, Srul Szmulewicz. Dojeżdżając do toru kolejowego, kupiec zauważył, że

szlaban jest otwarty.

to też bez najmniejszej obawy wjechał na tor.

W tej chwili stała się rzecz straszna. Pędząca z szaloną szybkością lokomotywa, prowadzona przez maszynistę Michała Gamla, wpadła jak huragan na chłopski wózek.

Z ust mimowolnych świadków tej katastrofy wydarł się okrzyk przerażenia, zwłaszcza, że Szmulewicz gdzieś zniknął. Powszechnie przypuszczano, że rozpędzona lokomotywa starła go na miazgę. Tymczasem po zatrzymaniu się maszyny, oczom obecnych przedstawił się

tragikomiczny obrazek.

Szmulewicz, zzieleniały ze strachu, tkwił na przodzie olbrzymiego parowozu, kurczowo trzymając się za żelazne pręty. Jak się okazało, woźnica siłą uderzenia został wyrwany z siedzenia na wozie i łukiem spadł na przód lokomotywy, unikając w ten zaiste cudowny sposób tragicznej śmierci.

Chaarkterystycznem jest, że również koń wyszedł z katastrofy bez szwanku, a tylko po wozie zostały wspomnienia.

„Miss mamusia I-sza klasa"

Niezwykły pomysł sztubaków.

W jednej ze szkół starego, ze wszech miar czcigodnego grodu trybunalskiego, popularnie Piotrkowem zwanego,

w klasie pierwszej

powstała niezwykła koncepcja zorganizowania konkursu

piękności mamuś...

Pomysłowe sztubaki, rozpalając w sobie płomień rywalizacji postanowili, oczywiście w zupełnej tajemnicy przed wychowawcą i

„ciałem pedagogicznem",

wybrać z pośród grona mamuś tę, któraby mogła godnie reprezentować piękność, zdobywając sobie tytuł:

„Miss mamusia I-sza klasa".

Z uznaniem należy podkreślić, że pomysł ten spotkał się z ogólnym zachwytem, a połechtane w swej próżności matki, chętnie wystąpiły

w szranki rywalizacji

na polu macierzyńskiej urody.

Jak funkcjonowało „jury", nasz korespondent piotrkowski niestety nie mógł się dowiedzieć. Natomiast jest faktem stwierdzonym, że z pośród kilkudziesięciu mamuś wybrano

zdaniem młodocianego „jury"

najpiękniejszą. Wtedy dopiero wysunęły się różne zastrzeżenia, czy jednak wyboru dokonano bezstronnie i czy „piękność" jest istotnie — najpiękniejsza...

Młodociani gentlemani znaleźli się w nielada kłopocie, który oczywiście odbijał się niesłychanie ujemnie

na przygotowywanych lekcjach

i wogóle, ze względu na konieczność konspirowanych, odbierał pierwszoklasistom sen z powiek. Sięgając jednak po t. zw. „rozum do głowy",

zawiązali delegację,

która z największą powagą udała się do jednego z ósmoklasistów,

znakomitego footbalisty

i zaprosiła go celem wydania ostatecznego sądu w tak zawiłej sprawie...

Ósmoklasista

przyjął zaproszenie łaskawie

i w oznaczonym terminie zjawił się w mieszkaniu, w którem obradowało „jury", aby na własne oczy przekonać się, że „młodsi koledzy" dokonali zdecydowanie

szczęśliwego wyboru,

bowiem wybrana mamusia była istotnie bardzo ładna...

I wszystko skończyłoby się jaknajpomyślniej, gdyby nie pozornie drobny fakt, że kandydat do matury pod wpływem uroku „Miss mamusia 1-sza klasa" zupełnie

zapomniał o footbalu,

a natomiast stał się zagorzałym wielbicielem pięknej pani, chadza z nią często do kina „Czary", a w piękne, jesienne dni można spotkać ich, jak

czule przytuleni

przechadzają się po złotem listowiem zasłanych alejkach piotrkowskiego parku, szepcąc do siebie

czułe słówka.

Mąż premjowanej piękności zwrócił się do władz szkolnych z prośbą o interwencję, a rodzicom ósmioklasisty dał do zrozumienia, że synalek ich zamiast uczyć się, lub chociażby grać w footbal,

chadza na wagary.

Gród Trybunalski z niecierpliwością oczekuje na

dalszy rozwój wypadków.

„MY CHCEMY PIWA!"



W amerykańskiem mieście Nevark 15 tysięczny tłum urządził nową demonstrację przeciwko prohibicji.

Ogłoszenie.

W wydziale śledczym w Sosnowcu odbędzie się licytacja w dniu 26. XI. 1931 r. o godz. 13-tej, rzeczy niewiadomego pochodzenia, a mianowicie: świder nowy do wiercenia burlochów, 3 monety srebrne, portmonetka żółta i 50 gr. czeskich, sakiewka, 2 chusteczki i kolczyki, binokle w oprawie żółtej w futerale czarnym, kurtka szara czarna podszyta białym kożuchem przyniszczona, portmonetka, teczka skórzana bronzowa, 182 torebki wagi 45 gramów każda proszku budyniowego dra Otkera, 2 kołnierzyki i 1 krawat, sukienka czarna, bluzka w kratkę, czapka wełniana biała i sukienka w kwiaty, zniszczona, szalik w kratę męski, kawałek materjału cienkiego damskiego koloru bronzowego, 1 koszula biała męska, 2 kołnierzyki białe i chusteczki białe do nosa z kolorowemi brzegami, portmonetka i znaczek stemplowy (opłata sądowa) za 1 zł, dewizka od zegarka żółta, torebka skórzana czarna, chusteczka biała i guzik kościany bronzowy, 1 krawat czarny i kawałek materjału czarnego, torebka skórzana bronzowa z lusterkiem, chusteczka biała, igła z nitką, pół grzebienia, fotografja i guzik, rękawiczki skórzane używane i chusteczka do nosa, żelazna bresztynga (łom), zegarek z futerałem skórzanym na rękę, lampa z kloszem naftowa do użytku rolnego, koszula kolorowa męska, kołnierzyk biały i chusteczka biała, sakiewka damska czarna używana, rękawiczki trykotowe, chusteczka do nosa i lusterko, poduszka z pierza w poszewce białej w kratki niebieskie, szalik męski koloru ciemnego w paski, koło od sieczkarni wagi 30 i pół klg., worek pierza, skrzynia świec, 2 dłuta i młotek, czapka jasno-bronzowa w kratę zielono - żółtą z podszewką niebieską i druga zimowa koloru białego w czarną kratę i podszewką jasno niebieską, torebka skórzana żółta, chusteczka, 2 tabliczki czekolady i rachunek, 2 kamizelki używane, chustka duża gruba damska i koszyk, drzwiczki od pieca kuchennego, teczka skórzana stara, chustka letnia, 2 kamizelki, portfel czarny zniszczony, notes mały, i 9 strun do skrzypiec, torebka damska, 1 p. rękawiczek damskich skórkowych, 1 chusteczka do nosa i 4 bilety tramwajowe, portmonetka skórzana czarna, 2 kluczyki i znaczek szkolny, nakrycie na stół bóżniczny koloru bordowego, kapelusz czarny damski, 2 kluczyki, torebka i chusteczka, torebka damska skórkowa czarna, książka do nabożeństwa, 4 obrączki, pudełeczko z pudrem, puszek do pudru i mała serwetka, torebka damska koloru c. żółtego, 2 chusteczki do nosa, pudełeczko do pudru i lusterko, torebka damska skórzana żółta, puderniczka i 2 fotografje, torebka damska czarna i chusteczka do nosa, różne rzeczy stolarskie, koszula męska kolorowa, metalowa troszka, chlebak koloru żółtego i stare kalesony białe, torebka damska czerwona i chusteczka do nosa, kostjum kąpielowy, gruba lina z konopi dług. ok. 15 mtr., chustka duża siwa przyniszczona, jesionka ciemno - szara.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.